

Piętnaście lat Bucza

Data publikacji: 18.06.2015 14:40

Świątuje 15 lat istnienia, ale jego historia i pomoc chorym dzieciom jest znacznie dłuższa. Wczoraj, z udziałem m.in. wicemarszałek województwa śląskiego Aleksandrą Skowronek, obchodzono w Górkach Wielkich jubileusz Ośrodka Leczniczno-Rehabilitacyjnego "Bucze".

Z dr n. med. Marią Darlewską – Turant, prezesem Dziecięcego Ośrodka Leczniczno-Rehabilitacyjnego „Bucze” rozmawia Jan Bacza.

'Bucze' świętuje swoje piętnastolecie już jako osobna jednostka.

Tak, jest to miejsce w którym są wieloletnie tradycje leczenia dzieci. Przed wojną w tym miejscu była stacja harcerska. W czasie wojny był szpital polowy. Później przyjeżdżały tutaj dzieci z Oświęcimia, sieroty wojenne. Ze względu na panującą po wojnie gruźlicę, było tutaj prewentorium przeciwgruźlicze. Istrniało ono do lat siedemdziesiątych. Wcześniej, bo w latach sześćdziesiątych utworzony został Beskidzki Zespół Leczniczno – Rehabilitacyjny. W jego skład wchodziły dwa sanatoria dla dorosłych i jedno dla dzieci w Jaworzu oraz dwa sanatoria dla dzieci w Górkach. Jedno tutaj na Buczu, drugie 'na Sojce'. Taki stan trwał do roku 2000. Wówczas z Beskidzkiego Zespołu został wyłączone oba oddziały w Górkach. Oddział dolny, czyli 'na Sojce' został zamknięty. Widząc walory lecznicze tej okolicy i że efekty leczenia były bardzo dobre, zaczęłam zabiegać, aby ośrodek na Buczu przetrwał. W 2000 roku udało się uruchomić tutaj samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej dla dzieci. Końcem 2014 roku ośrodek został przekształcony w spółkę - Ośrodek Leczniczno - Rehabilitacyjny Bucze. Właścicielem jest Urząd Marszałkowski.

Gmina Brenna to doskonałe miejsce na wypoczynek, wspomniała pani o bardzo dobrym położeniu ośrodka. Z jakimi schorzeniami pojawiają się tutaj dzieci.

Ośrodek głównie specjalizuje się w rehabilitacji dzieci z przewlekłymi schorzeniami układu oddechowego. Głównie z astmą oskrzelową. Jest to naturalna kontynuacja, najpierw leczenia przeciwgruźliczego, później prewentorium. Teraz ilość chorych dzieci na gruźlicę znacznie się ograniczyła, natomiast znacznie wzrosła liczba chorych dzieci na astmę. Ja przyszłam tutaj w roku 1987 jako ówczesny ordynator Beskidzkiego Zespołu. Wówczas zaczęłam organizować oddział specjalnie dla dzieci ze schorzeniami układu oddechowego. Wcześniej, w Bytomiu prowadziłam wojewódzką poradnię alergologiczną. Widziałam, że dzieci ze Śląska, a wówczas było duże zanieczyszczenie powietrza, nie mają możliwości prawidłowego leczenia. Poszukiwałam miejsca, w którym można te dzieci dobrze zdiagnozować, ustawić prawidłowe leczenie. Udało się tutaj w Górkach. W latach 2008-2011 obiekt został całkowicie zmodernizowany.

Kilka budynków, duża powierzchnia. Ilu osobom możecie pomóc?

W ciągu tych piętnastu lat przyjęliśmy około 15 tysięcy dzieci. Czyli tysiąc na rok. To dzieci z całej Polski, ale głównie ze Śląska.

Jak wygląda leczenie, to nie tylko przyroda, powietrze, ale przede wszystkim opieka farmaceutyczna.

Na początku, jeśli jeszcze nie są, to dzieci diagnozujemy. Robimy badania, staramy się określić rodzaj alergii, robiąc testy uczuleniowe. Badamy wydolność układu oddechowego robiąc badanie spirometryczne. Później zaczynamy leczenie. Część leków jest podawanych w formie inhalacyjnych, żeby docierały natychmiast do organu receptorowego, czyli do oskrzeli. Wszystkie dzieci mają również leczenie fizjoterapeutyczne. Inhalacje, odpowiednie drenaże, masaże, naukę produktywnego kaszlu, prawidłowego oddychania. Wszystkim dzieciom oceniamy również układ ruchu, ponieważ bardzo wiele z nich ma wady postawy. Dla nich również przeprowadza się gimnastykę

korekcyjną.

Jaki jest okres leczenia?

Jest on limitowany kontraktem z funduszem. Mówi on, że leczenie rehabilitacyjne chorób układu oddechowego powinno być zakończone do 21 dni. Turnusy trwają więc od 18-21 dni. To dzieci od roku do osiemnastego roku życia. Przy ośrodku również działa dla nich szkoła. Nie muszą więc przerywać nauki, kiedy przebywają u nas na leczeniu. Średnio podczas turnusów mamy od 70-90 dzieci. Więcej jest podczas wakacji, wówczas z większą chęcią rodzice rodzice ich wysyłają. Może nie do końca jest to szczęśliwe, bo wówczas dzieci mniej chorują, a jeśli my widzimy pełny obraz chorobowy dziecka, łatwiej nam go zdiagnozować.

Wspomniała pani, że nawet roczne dzieci przyjmujecie. One są tutaj same, czy z rodzicami?

Oczywiście te małe dzieci przyjeżdżają tutaj z rodzinami. W trakcie remontu przygotowaliśmy specjalny cały pawilon dla dzieci, które mogą przebywać z matkami. Jest to bardzo ładny budynek jednopiętrowy. Każdy pokój ma łazienkę, właściwie to standard hotelowy. Rodzic może przebywać tam z dzieckiem. Pokoje są różnej wielkości, można przebywać z jednym dzieckiem, a nawet z trojgiem. W czasie wakacji część osób w ten sposób właśnie spędza urlop.

Plany na kolejne 15 lat?

Chciałabym, żeby ośrodek się rozwijał. Moje marzenie jest takie, żeby Fundusz zakontraktował cały ośrodek, a nie 2/3 jak to jest w tej chwili. Jest to bardzo potrzebne dzieciom. Kolejki mamy kilkumiesięczne. Można małym pacjentom szybciej i więcej pomóc. Pomysłów mam jeszcze trochę na dalszy rozwój ośrodka. Chciałabym tutaj wprowadzić wodolecznictwo. Kiedy zaczynała tutaj ponad 20 lat temu, widoki były dużo gorsze niż dzisiaj. A jednak udało się tutaj sporo nowych rzeczy wprowadzić, wszystko wyremontować. Jestem optymistką, ośrodek dalej będzie się rozwijać.

Dziękuję za rozmowę

